Cena numeru mk. 15. Na G. Śląsku fen. 50.

Nr. 36 Wtorek 14 Lutego 1922 r. Rok XIII.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA“, Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie mk. 200.

Z przesyłką pocztową mk. 250 miesięcznie

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 78. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84. Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telefon 64

Połączenie Wileńszczyzny z Polską.

Sosnowiec, 14 lutego.

W ubiegłą sobotę rozpoczął sejm wileński wielkie rozprawy polityczne nad wspólnie ustaloną formułą orzeczeniową w sprawie połączenia się z Polską. Formuła ta, którą poniżej zamieszczamy, została niemal jednomyślnie uchwalona za wyjątkiem grupy Mickiewicza (3 osoby) i 2 grup (odrodzenia, wyzwolenia i P. P. S.) które zgadzają się na treść formuły pod warunkiem dopuszczenia nad zgłoszoną przez te kluby poprawką „autonomiczną“.

Orzeczeniowa formuła zrywa więc raz na zawsze wszystkie węzły niewoli rosyjskiej, uznaje je za niebyłe, odrzuca i uchyla również raz na zawsze wszelkie pretensje Kowieńszczyzny i uroczyście stwierdza, iż Wileńszczyzna nie pozwoli nigdy decydować o swym losie bez jej woli.

Nakoniec w sposób uroczysty zaznacza, iż Wileńszczyzna stanowi bez żadnych zastrzeżeń integralną część Rzeczypospolitej Polskiej i oddaje losy tej ziemi w ręce rządu i sejmu polskiego.

Tak więc po tylu latach niebywałego ucisku i niewoli, po prześladowaniach, które można było porównać z prześladowaniami pierwszych chrześcjan w Rzymie, po murawjewowskich szubienicach i krótkich, lecz szatańskich rządach niemieckich, wreszcie po błogosławieństwach rządów litewsko-bolszewickich — Wileńszczyzna za jednym zamachem odsłoniła swą polskość wiecznie żywą i nieśmiertelną.

Cześć tej ziemi męczeńskiej i Jej bohaterskim synom!

Tekst uchwały orzeczeniowej.

Wilno, 12 lutego.

Komisja polityczna ustaliła ostatecznie tekst uchwały orzeczeniowej, który brzmi: (tytuł) Uchwała w przedmiocie włączenia do Rzeczypospolitej Polskiej ziemi wileńskiej (miasta Wilna, powiatów wileńskiego, trockiego, oszmiańskiego i święciańskiego) wraz z należącymi do Polski powiatami lidzkim i brasławskich.

W imię Boga Wszechmogącego! My, sejm w Wilnie, wolną i powszechną wolą ludności ziemi wileńskiej powołany, pełnię prawa do stanowienia o losach tej ziemi posiadający, pomni na wielowiekowe węzły, co — aktami w Horodle i Lublinie, w uchwałach konstytucji majowej z r. 1791 ukoronowani — ziemie nasze z Polską na mocy dobrowolnych umów w jedno połączyły, oraz na krew ojców naszych, ofiarnie przelaną w walkach narodu po nieszczęsnych ojczyzny rozbiorach, składając hołd męstwu i poświęceniu żołnierza polskiego, synowi tej ziemi Józefowi Piłsudskiego, bohaterskiemu czynowi gen. Żeligowskiego, zgodnie z prawem narodów do stanowienia o sobie, w imieniu ludności tej ziemi, jej żyjących i przyszłych pokoleń, mając na celu zabezpieczenie ich wolności i wszechstronnego duchowego i materjalnego rozwoju, na posiedzeniu dnia . . . . 1922 r. uchwalamy i postanawiamy:

1) Wszelkie węzły prawnopaństwowe narzucone nam przemocą przez państwo rosyjskie, uważamy za bezpowrotnie zerwane i nieistniejące, jak również odrzucamy wszelkie prawo Rosji do ingerowania w sprawie ziemi wileńskiej.

2) Roszczenia prawno-państwowe do ziemi wileńskiej, zgłaszane przez republikę litewską, które znalazły swòj wyraz w traktacie litewsko sowieckim z dn. 12 lipca 1920 roku, jakoteż wszelkie inne odrzucamy i na zawsze uchylamy.

3) Stwierdzamy uroczyście, że nie uznamy żadnej decyzji, przez czynniki obce, wbrew naszej woli powzięte, zarówno o losach ziemi naszej, jak i w sprawie jej wewnętrznych urządzeń.

4) Ziemia wileńska stanowi bez warunków i zastrzeżeń nierozdzielną część Rzpltej Polskiej.

5) Rzplta Polska posiada wyłączne prawo zwierzchności państwowej nad ziemią wileńską.

6) Władze ustawodawcze Rzpltej Polskiej posiadają jedyne i wyłączne prawo stanowienia o ustawach i urządzeniach ziemi wileńskiej.

7) Wzywamy sejm ustawodawczy i rząd Rzplitej do natychmiastowego przystąpienia do wykonania praw i obowiązków, wypływających z tytułu zwierzchności Rzpltej nad ziemią wileńską.

Sprawa rozwiązania sejmu.

Sosnowiec, 14 lutego.

W d. 10 b. m. minęło 3 lata od chwili pierwszego posiedzenia sejmu. Wówczas myślano, że sejm poprzestanie na uchwaleniu konstytucji i że tego dzieła dokona najwyżej w ciągu jednego roku. Tymczasem skończył się trzeci rok obrad sejmowych. Konstytucja została już uchwalona, a mimo to większość posłów ani nie myśli o rozwiązaniu sejmu. To stanowisko większości sejmowej, za jaki miesiąc

stanie się wyraźnie antykonstytucyjne, bo w marcu upływa rok od uchwalenia konstytucji, która wyraźnie postanawia, że w rocznicę jej uchwalenia mają być rozpisane wybory do nowego sejmu. Tymczasem w niektórych kołach sejmowych uważają już teraz za rzecz prawie pewną, że nawet 10 lutego 1923 sejm obecny będzie wciąż jeszcze obradował, nie myśląc wcale o rozwiązaniu.

Czymże więc jest konstytucja, skoro sam sejm nie uważa za stosowne wypełniać jej ustaw?

Sejm, co prawda uchwalił konstytucję, ale zmieniać jej mu nie wolno, gdyż co do zmiany konstytucji istnieją specjalne przepisy.

A więc?

———

U ministra Stesłowicza, jako zastępcy prezydenta ministrów zjawili się delegaci komisji konstytucyjnej z prośbą o oznaczenie terminu, w którym rząd będzie w możności przedłożyć sejmowi projekty ustaw wynikających z uchwalonej już konstytucji, aby nareszcie konstytucja mogła wejść w życie, a sejm został rozwiązany.

P. Stesłowicz odpowiedział, że rząd przedłoży sejmowi wspomniane projekty ustaw do 1 października br., a jeżeli izba szybko je uchwali, to nic nie przeszkodzi aby **jeszcze przed zimą** sejm został rozwiązany i nowe wybory do sejmu rozpisane.

———

W tych dniach b. min. Skulski złożył wizytę marszałkowi Trąmpczyńskiemu i w imieniu swego klubu zaproponował zwołanie konwentu senjorów i wysłuchanie na tym konwencie przedstawicieli rządu w sprawie nowych wyborów. Rząd musiałby ustalić, jakie jeszcze projekty ustaw konieczne są do załatwienia przez sejm celem uzupełnienia konstytucji, konwent zaś na podstawie sprawozdania rządowego przedyskutowałby kalendarz prac sejmowych przed zakończeniem sesji i rozpisanie nowych wyborów.

Marszałek odpowiedział, że posiedzenie konwentu zwoła na najbliższy piątek.

Kronika polityczna.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Między naczelnikiem państwa a prezydentem Francji Millerandem nastąpiła wymiana serdecznych depesz z okazji podpisania układu polsko francuskiego.

— Król włoski powierzył powtórnie Bonomiemu utworzenie gabinetu.

— W Neapolu wybuchł ogólny strajk robotników portowych. Wojsko obsadziło miasto.

— Komunikat sowiecki ogłasza, iż cała wschodnia Karelja jest oczyszczona z powstańców.

— W ubiegłą niedzielę odbyła się w Rzymie z niezwykłą uroczystością koronacja nowego papieża.

— Ojciec św. nadesłał na ręce ks. biskupa Galla odpowiedź z podziękowaniem za życzenia, przesłane przez biskupów polskich.

— Inż. Eberhardt został zamianowany kierownikiem min. kolei na czas choroby min. Sikorskiego.

— Na skutek nacisku Francji skłania się rząd angielski do odroczenia konferencji genueńskiej. Prezydent Harding również popiera stanowisko Francji.

— Gabinet dr. Wirtha jest zachwiany z powodu ostatniego strajku kolejowego. Jutro odbędzie się w parlamencie niemieckim głosowanie nad votum zaufania dla rządu.

Lloyd George chciał uznać rząd sowietów w dniu wzięcia Warszawy przez krasnoarmiejców.

Postanowił to na konferencji z Giolittim w Lucernie.

Warszawa, 13 lutego.

„Kurjer Poranny" otrzymał z Paryża depeszę treści następującej: „Matin" przynosi sensacyjną wiadomość o szczegółach rozmowy z byłym ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Rzymie Underwoodem. Underwood w rozmowie stwierdził, że w okresie walk polsko-bolszewickich, gdy wojska czerwone zbliżały się pod Warszawę, Lloyd George i Giolitti spotkali się w Lucernie i porozumieli się w sprawie uznania oficjalnego rządu sowietów w dniu, gdy Warszawa zostanie wziętą przez wojska czerwone.

Tę depeszę „Kurjer Poranny" zaopatruje w komentarz, w którym nadmienia, że cała polityka Lloyda Georga od chwili zwycięstwa pod Warszawą aż do czasów ostatnich robi takie wrażenie, jak gdyby premjer angielski miał pretensje do Polski za jej zwycięstwo nad armją czerwoną, iż zepsuła mu te plany, ktore sobie ułożył w Lucernie, a do których znowu obecnie powraca przez projekt konferencji genueńskiej.

TELEGRAMY.

(Warszawskiej ag. prasowej.)

Moskwa, 13 lutego. Prasa sowiecka powtarza informacje niemieckie o rzekomym przygotowaniu Polski do nowego powstania na G. Śląsku. Według tych informacji armja polska koncentruje się w pobliżu Śląska, a polskie władze wojskowe wydały rozkaz, w którym wyznaczają dla żołnierzy, którzy wezmą udział w nowym powstaniu 3 miesięczną pensję.

———

Berlin, 13 lutego. Większość stronnictw parlamentarnych wypowiedziała się za koniecznością zaciągnięcia międzynarodowej pożyczki dla spłaty zobowiązań, które na rok bieżący sięgają 140 miljardów.

———

Berlin, 13 lutego Bawiący tu prezes ukraińskiego sownarkomu, Rakowskij, oświadczył przedstawicielom prasy, że jego podróż zagranicę nie ma na razie celów politycznych. Główným celem podróży jest przyśpieszenie uregulowania spraw ekonomicznych i zabezpieczenie Ukrainy w środki żywności. Rakowski wskazał na zainteresowanie w szybkim zawarciu z Polską traktatu handlowego, który da możność dostarczyć na Ukrainę towary, zamówione zagranicą. Z Niemiec Rakowski wyjedzie do Pragi.

———

Charków, 13 lutego. Rząd ukraiński opracował nowy kodeks karny przewidujący surowe kary za agitację antynarodowościową i antyreligijną.

———

Charków, 13 lutego „Komunist" donosi, że od czasu funkcjonowania na pograniczu z Polską urzędów celnych zatrzymano przemycanych towarów na sumę 340 milj. rubli. Towary skonfiskowano.

———

Helsingfors, 13 lutego. Władze finlandzkie przeprowadziły nowy szereg aresztowań wśród komunistów, nawołujących wojsko do walki z rządem i połączenia się z rosyjską armją czerwoną. Kilku z aresztowanych stanie przed sądem, jako oskarżonych o zdradę stanu.

Nasze sprawy.

Pisz swoje życie, robotniku!

Sosnowiec, 14 lutego.

Instytut socjologiczny w Poznaniu, pragnąc zbadać społeczne warunki pracy w Polsce, ogłosił konkurs na najlepszy życiorys robotnika, napisany przez niego samego.

Pierwsza nagroda wynosi sto tysięcy mk. druga 50 tys.

Za życiorysy nienagrodzone instytut płacić będzie od 2 do 6 tys mk.

W konkursie mogą brać udział wszyscy, zarabiający na życie pracą fizyczną.

Życiorys musi mieć najmniej 600 stron pisanych, wielkosci zwykłej ćwiartki papieru, im więcej, tym prawdopodobniejsza nagroda

Kto nie umie pisać, może dyktować komuś innemu.

Błędy gramatyczne, zły styl, wcale nie przeszkadzają w uzyskaniu nagrody.

Pisać można, jak kto chce.

Należy tylko opisać: lata dziecinne w domu, stosunek do rodziców i rodzeństwa, szkołę, kiedy i gdzie nauczył się piszący swego fachu, wszystkie rodzaje pracy zarobkowej, gdzie pracował, warunki pracy, wynagrodzenie, sposób życia, stosunek do pracodawców, zabawy i przyjemności, którym oddawał się, służbę wojkową, udział w związkach i stowarzyszeniach oraz w życiu politycznym i religijnym.

Należy również dokładnie opisać stosunki przyjaźni, życie małżeńskie i t. p.

Pożądanym jest, aby piszący zaznaczył, czy był i jest zadowolony ze swego losu i swego zajęcia, czego spodziewa się w życiu i czego pragnie.

Jeżeli piszący nie życzy sobie, żeby się dowiedziano, czyj jest życiorys, może podać imię i nazwisko zmyślone.

Własne nazwisko i adres należy tylko dołączyć w zapieczętowanej kopercie do wiadomości instytutu.

Rękopisy polecone nadsyłać należy przed 1 października 1922 roku pod adresem: profesor Florjan Znaniecki, Poznań, uniwersytet.

Chcąc zachęcić robotników, pracujących w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim do konkursu, rada zjazdu przemysłowców górniczych przeznaczyła takie same nagrody, t. j. sto i pięćdziesiąt tysięcy za najlepsze życiorysy i 2 do 6 tysięcy za życiorysy nienagrodzone, a pisane przez robotników powyższych Zagłębi.

Jednocześnie rada zjazdu zaznacza, iż nie wymaga, aby życiorys zawierał 600 stronic pisanych.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

14 wtorek

Dziś Walentego.

Jutro Faustyna.

Wsch. słońca 8 m. 32

Zach. „ 4 m. 57

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

65.

— Odebrawszy razem kapitał, roztrwonisz go w kilka miesięcy, a może nawet w dni kilka — rzekł Harmant.

— Dzięki za twoją o mnie troskliwość! — zawołał Owidjusz z szyderczym uśmiechem. — Na honor! wzrusza mnie to do głębi. Może zechcesz zwołać jeszcze radę familijną, aby nademną rozciągnęła opiekę? I to mnie nie powstrzyma w mym postanowieniu... Wolę kapitał, niż częściową rentę.

— Kiedy odjeżdżasz?

— Radbym co rychlej.. najdalej za tydzień.

— A jakiej sumy żądasz odemnie?

— Powiem ci pierwsze i ostatnie słowo... Nie t[illegible]guj się, bo to daremne Żądam pięćset tysięcy franków.

— Będziesz je miał

— A kiedy?

— Sam oznacz dzień...

— Zapr[illegible]dę! nie można być bardziej uprzejmym nad ciebie, kuzynie Otóż radbym wylądować w Hawrze od tej soboty za tydzień Będziemy obiadowali razem w przyszły czwartek, gdzie się pożegnamy z sobą po raz ostatni, a wtedy, wręczysz mi sumę żądaną.

— Mamże ci ją wypłacić w biletach bankowych?

— Tak... zmienię to na weksle, na Amerykę.

— We czwartek, zatym do widzenia... Gdzież się spotkamy?

— Przyjdę tu do ciebie

Oblicze Pawła Harmanta coraz bardziej posępniało.

— Co ci jest? — pytał go Soliveau.

— Twój odjazd przeraża mnie... Mam przeczucie, iż to nam obu nieszczęście przyniesie.

— Idź do djabła z twoimi przeczuciami! Zabieraj się oto... czas nam powracać do Paryża. W drodze porozmawiami... A może chcesz pójść zemną na obiad?..

— Dobrze.

— Spieszmy więc.

Przemysłowiec, zamknąwszy na klucz szufladę biurka, wyszedł z Owidjuszem.

— Masz tu swój powóz? — pytał go tenże.

— Nie, nie kazałem dziś przyjeżdżać po siebie.

— Gdybym był to przewidział, zatrzymałbym był mojego fiakra; ale mniejsza o to, znajdziemy inny w pobliżu Courbevoie

Tu obaj wyszli z fabryki.

— Otóż i fiakr! — zawołał Soliveau, spostrzegłszy powóz Duchemina, stojący na kilka kroków przed bramą.

I zbliżywszy się do woźnicy, zapytał:

— Jedziesz, mój przyjacielu?

— Nie, panie, jestem zamówiony... Oczekuję tu na kogoś.

Usłyszawszy to, obaj z Harmantem szli drogą ku mostowi w Courbevoie.

Spostrzegłszy Owidjusza podchodzącego ku woźnicy, Duchemin podwoił uwagę. W wyrazach jego poznał głos barona de Reiss. Żadna wątpliwość istnieć nie mogła w tym względzie. Puknął zlekka w okienko powozu, a woźnica, oczekujący na ów sygnał, puścił konie żwawo. Na turkot kół Soliveau, uszedłszy kilkadziesiąt kroków, obejrzał się po za siebie, najmniejsze jednak podejrzenie na myśl mu nie przyszło. Szli oba w stronę mostu Powóz jechał w tyle po za nimi. Znalazłszy kilkanaście fiakrów na stacji, wsiedli w jeden z nich.

— Jedź do Paryża! — zawołał Harmant.

— Gdzie... na którą ulicę?

— Do Palais Royale! — dodał Owidjusz.

Fiakr ruszył z miejsca Wsiadając doń, Soliveau rzucił okiem na powóz, jadący za nimi od bramy fabrycznej. Dostrzegł, że ów powóz zatrzymał się na chwilę, podczas gdy on rozmawiał z woźnicą. Zmarszczył czoło; podejrzenie rodzić się w nim zaczęło. Nic jednak nie mówił swemu towarzyszowi. Ujechawszy wszakże kilkadziesiąt metrów, wychylił się i spojrzał po za siebie.

Tenże sam fiakr, oświecony czerwonymi latarniami, dążył za nimi.

— Co się stało? — pytał niespokojnie Harmant.

— Nic... — odrzekł Soliveau.

— Widzę, że jesteś zmieszanym..

— Zdaje ci się... Czego miałbym się obawiać?

Dojeżdżali właśnie do Neuilly.

— Przekonam się zaraz, czy się mylę — pomyślał Owidjusz i spuściwszy okno powozu zawołał na woźnicę: Weź się na lewo i jedź przez Ternes.

— Dlaczego zmieniasz drogę? — zapytał Harmant.

— Zaraz ci to objaśnię.

Stangret, spełniając polecenie, zwrócił się w stronę rogatek des Ternes. Owidjusz wychylił się, badając Fiakr z czerwonymi latarniami jechał o dwadzieścia kroków za nimi, ściśle swój dystans zachowując.

— Ach! nikczemnica! — syknął Soliveau przez zaciśnięte zęby.

— Lecz cóż się wreszcie stało? — zawołał przemysłowiec w najwyższym niepokoju.

— Śledzą nas! No, teraz wiesz o co chodzi.

Garaud zbladł nagle.

— Śledzą! — wyjąkał. — Zatym nas oskarżono... jesteśmy zgubieni!

— Ależ uspokój się — mówił hultaj dalej. — Ciebie to wcale nie dotyczy... mnie to tylko... mnie śledzą. Fiakr, który widzieliśmy przed fabryką, oczekiwał na moje wyjście od ciebie. Jechał on za mną z pewnością od placu Magdaleny, gdzie wsiadłem do powozu i bądź pewny, iż wiem nawet, kto mnie tak śledzi.

— Jakto... ty wiesz?

— Najdokładniej.

— Któż to więc?

— Kobieta. Założyłbym się o tysiąc franków, iż osobistość, która w nim siedzi, jest kobietą... ładną i młodą dziewczyną, ale łotrzycą obok tego w ostatnim rodzaju.

c. d. n.

Z rady miejskiej. Posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu odbędzie się we czwartek, dnia 16 b. m. w sali „Lutni" o godz. 7 wieczorem.

(Uprasza się o punktualne i bezwarunkowe przybycie.)

Porządek dzienny:

1) 2 gie czytanie statutu o płaceniu na rzecz miasta nadzwyczajnych kar za zwłokę od wymierzonych, a nie zapłaco nych w terminie podatków miejskich.

2) W sprawie subwencji w wysokości mk. 15 000— dla zarządu T wa dobroczynności wyzn. mojżeszowego w Sosnowcu.

3) Zatwierdzenie sumy, wydatkowanej na przeprowadzenie jednodniowego spisu ludności w Sosnowcu

4) W sprawie zlikwidowania: wydziału aprowizacyjnego, gospodarczego przy magistracie, oraz utworzenia na miejsce zlikwidowanych wydziału han dlowego.

5) Wybory ławników.

6) Wniosek komisji do spraw ogólnych w sprawie godzin otwierania i zamykania sklepów sprzedających owoce i słodycze.

7) Wniosek komisji do spraw ogólnych w sprawie zapomogi dla wdów i sierot po poległych policjantach w Sosnowcu w obronie mienia i porządku.

8) Wniosek komisji do spraw ogólnych w sprawie włączenia do miasta Sosnowca miejscowości podmiejskich.

9) Wniosek komisji do spraw ogólnych w sprawie godzin pracy w zakładach fryzjerskich, perukarzy i golarzy w Sosnowcu.

10) Rozpatrzenie interpelacji w sprawie planu robót publicznych na rok bieżący.

Z życia P. M. S. w Zagłębiu. W dniu 10 bm. odbyło się zebranie delegatów kół Macierzy szkolnej w Zagłębiu. Przybyli delegaci z Będzina, Grodźca, Bobrownik, Klimontowa, Czeladzi, Zagórza i Sosnowca.

Po dyskusji, w której uznano za rzecz niezbędną wznowić pracę intensywną Macierzy, wybrano zarząd tymczasowy, w którego skład weszli: ks. Plenkiewicz (Sosnowiec), dyr. Grzybowski (Piaski), p. Hofman (Dąbrowa), p. B. Misiórski (Będzin), p. Frycz (Klimontów) i p. Płodowski (Sosnowiec).

Hygjena dziecka. Wkrótce zjeżdża do Zagłębia oddział propagandy hygjeny dziecka, prowadzony przez amerykański czerwony krzyż, celem urządzenia w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie szeregu odczytów i pokazów.

W Zagłębiu oddział propagandy zabawi około 12 dni, poczym wyjeżdża do Małopolski.

Wstyd! W ubiegłym tygodniu zapowiedziane było w Dąbrowie przedstawienie amatorskie na dochód Związku b. wojskowych w Zagłębiu. Miał być wystawiony dramat „Niemcy w Polsce". Na przedstawienie przyszło aż 15 osób. Przedstawienie oczywiście do skutku nie doszło, a amatorzy narazili się na koszty i straty oraz na przykry zawód.

Oto w jaki sposób społeczeństwo tutejsze popiera cele Związku tych, których tak niedawno jeszcze oddawali krajowi życie i zdrowie.

Z życia społecznego. Posiedzenie tymczaso ego zarządu koła krajowego obrony kresów zachodnich odbędzie się w piątek 17 b. m. o godzinie 8 ej wieczorem na plebanji w Sosnowcu.

Z myśliwstwa. W lutym wolno polować na: jelenie i daniele (byki), na cietrzewie i bażanty (koguty), na słonki, dzikie kaczki i drozdy (kwiczoły i paczkoty). Dla wiadomości naszych nemrodów dodajemy, że pomienionych zwierząt z małymi wyjątkami, na ulicach miast Zagłębia niema.

Słuszna skarga. Lokatorzy domu przy ulicy Renardowskiej nr. 36 (dawny numer 62) skarżą się, że nie mogą korzystać z ustępów tego domu. Ustępy są w takim stanie, że zdarzały się wypadki, iż trzeba było ratować dzieci, które w nich się topiły.

Pożegnanie. Dnia 11 lutego odbyło się w lokalu pow. kom. pol. państw. w Będzinie pożegnanie komisarza i zastępcy komendanta powiatowego, p. C esława Lipskiego, mianowanego komendantem powiatowym pol. państw. powiatu iłżeckiego.

Na pożegnanie przybyli urzędnicy starostwa, prokuratorji oraz koledzy i przyjaciele ustępującego komisarza.

Wśród b. sympatycznego nastroju, przedstawiciele poszczególnych urzędów żegnali w serdecznych słowach p. Lipskiego, który pracował w policji Zagłębia od samego początku jej istnienia i był jej organizatorem.

Pracowity, sumienny i wytrwały, umiejący wymagać nie tylko od podkomendnych, ale przedewszystkim od siebie, posiadał zalety, które zjednały mu ogólną sympatję i poważanie, to też żegnano go ze szczerym żalem i z wiarą, że i na nowym, odpowiedzialnym stanowisku będzie owocnie pracował dla dobra Ojczyzny.

Społeczeństwo zaś tutejsze ma nadzieję, iż z chwilę unormowania się stosunków w naszej policji, p. Lipski wróci do Zagłębia, gdyż tranzlokacja jego jest wynikiem „wyższej", a tak niezdrowej w naszych warunkach polityki.

Z okazji po egnania, uczestnicy zebrali 37 tysięcy mk. które p. Lipski przeznaczył w połowie na wdowy i sieroty po zabitych policjantach, w połowie zaś na nowootworzone koło b. wojskowych w Dąbrowie Górniczej.

Wybuch. W miejskim domu noclego ym, przy ul. Szkolnej w Dąbrowie nastąpił wybuch w piecu, skutkiem czego cztery osoby zostały poranione.

Jak się okazało, przybyli na nocleg S. Małka i P. Most włożyli do pieca jakiś materjał wybuchowy, który eksplodował.

Winnych pociągnięto od odpowiedzialności.

Z teatru.

Dziś „Dzień aktora", obchodzony uroczyście przez teatry w całej Polsce. W dniu tym całkowity dochód przeznaczony jest na cele humanitarne Związku artystów scen polskich. Wystawiony będzie głośny dramat Bissona „Pani X".

Jutro, w środę „Motor miłości", która na pierwszym przedstawieniu ogólnie się podobała.

Pani X. w Dąbrowie wystawiona będzie po raz pierwszy w teatrze „Kometa" w nadchodzącą środę.

OFIARY.

Zebrane przez Pana Szczypińskiego na polowaniu w Psarach na repatrjantów 3.000 mk.

Trudecki ławnik Sądu Pokoju 1 okr. w Sosnowcu zebrano z inicjatywy P. Włodzimierza Przybylskiego 1000 Mk. i przez niego 500 Mk. na repatrjantów.

Urzędnicy Franko Rosyjskiego Tow. na zdemobilizowanych 114.309 Mk.

Na zdemobilizowanych żołnierzy Chylewski Tadeusz, składa .000 Mk.

Koło miłośników sceny w Będzinie, składa na repatrjantów 25.000 Mk. jako 50 proc. od dochodu z zabawy tanecznej.

Składają na repatrjantów Stefan Podsiadłowski 500 Mk. Michał Solecki 500 Mk.

Jeden z współpracowników restauracji „Zacisze", jako karę za nieprzyzwoite zachowanie się wobec gościa w dniu szóstego lutego b. r. pięć tysięcy marek na inwalidów.

Podziękowanie.

Wszystkim kolegom, przyjaciołom i znajomym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi drogim nam zwłokom

ś. p. Antoniego Kotulskiego

a w szczególności wielebnemu ks. Imieli prefektowi, za jego bezinteresowne prowadzenie i współpracownikom z wydziału mechanicznego kop. Czeladź, z głębi zbolałego serca, składa serdeczne Bóg zapłać

Rodzina.

Ciekawa historja dezertera.

Dąbrowa, 14 lutego.

Donosiliśmy niedawno, iż niejaki Abram Wolf Strzegowski, syn miljonera i radnego który podczas inwazji bolszewickiej uciekł z wojska do Czech, powrócił do Dąbrowy.

Spr wa ta wywołała w Dąbrowie pewnego rodzaju sensację, to też komisarz policji p. Przyborowski, niezwłocznie po ukazaniu się notatki wezwał p. Strzegowskiego, lecz okazało się, że tenże wyjechał, jakoby w sprawach handlowych do Łodzi.

Dopiero po kilku dniach zjawił się wezwany w towarzystwie ojca i okazało się, że Strzegowski jest najporządniejszym człowiekiem pod słońcem i ma wszystkie dokumenty w zupełnym porządku.

Sprawą tą zainteresowały się władze w Zagłębiu, jak P.K.U. żandarmerja i w rezultacie nic nie wykryto, gdyż wszystkie dowody są w porządku, a brak tzw. karty dezercyjnej uniemożliwia wyświetlenie sprawy.

Dotychczasowe dochodzenia ustaliły, iż Strzegowski, będąc powołany do wojska, otrzymał kategorję A i wienien być wcielony do formacji frontowej, tymczasem, nie wiadomo jakim sposobem, dostał się d baonu wartowniczego w Dąbrowie Kiedy ówczesny dowódca PKU major Ostrowski dowiedział się o tym, wysłał specjalnego żołnierza, aby zabrał Strzegowskiego z baonu wartowniczego i odstawił go do 7 pułku w Wielkopolsce

Rozporządzen u temu sprzeciwił się stanowczo komendant baonu, pporucznik p. Zawilski, oświadczając, że Strzegowski jest mu niezbędnie potrzebny w kancelarji i dopiero na telefoniczny rozkaz majora zwolnił Strzegowskiego, którego też żołnierz ów odwiózł do Wielkopolski.

Stamtąd prawdopodobnie Strzegowski wyemigrował, gdyż wkrótce potym żandarmerja kilkakrotnie urządzała rewizje w mieszkaniu Strzegowskiego i jego ojca, oczywiście bezskuteczne.

Sprawa na pewien czas przycichła i dopiero, gdy nałożono na Dąbrowę daninę na żołnierza, p. Strzegowski, ojciec, wystąpił na posiedzeniu rady miejskiej z propozycją, aby zamiast kłopotliwego ściągania daniny, magistrat kupił większą ilość butów, które on może sprowadzić z Czech po taniej cenie.

Przeciwko temu wystąpił współwyznawca, radny Grünbaum i oświadczył, że buty są za drogie, liche i że chce je dostarczyć młody Strzegowski, dezerter, ukrywający się w Czechach, gdzie handluje właśnie tym artykułem.

Na zarzut ten Strzegowski, ojciec, nic nie odrzekł i oczywiście miasto z „korzystnej" tranzakcji nie skorzystało.

Jest również świadek, do którego Strzegowski, ojciec, mówił, iż jeden tylko ma grzech na sumieniu, a mianowicie, że syn zdezerterował z wojska

Również młody Strzegowski zeznał w komisarjacie, iż w wojsku w Dąbrowie, przebywał około 6 miesięcy, poczym otrzymał urlop i zajął się sprawami handlowymi, jeżdżąc po różnych miastach, gdzie jednakże — tego nie chce, czy nie może powiedzieć.

Sprawa Strzegowskiego została przekazana prokuratorowi wojskowemu, który, być może, wyświetli ją, sam zaś bohater gdzieś znikł.

Sprawę powyższą poruszamy z obowiązku dziennikarskiego, gdyż, jak fama niesie, osobników, którzy uciekli z wojska, a obecnie mają papiery w zupełnym porządku, jest podobno w Zagłębiu dziesiątki.

Kronika kielecka.

Kursy rolniczo-hodowlane. Od 19 do 28 lutego r. b. staraniem rady okr. towarzystw rolniczych woj kieleckiego odbędzie się w Kielcach 10 cio dniowe kursy rolniczo hodowlane, gdzie będą wykładane uprawa roli, nawożenie, chów i leczenie zwierząt domowych, ogrodnictwo, pszczelnictwo, warzywnictwo, organizacja gospodarstw. rachunkowość i nauki społeczne.

Kursy te są ważne i bardzo na czasie dla małorolnych gospodarstw i osób, pragnących podnieść do należytego stanu swe gospodarstwa.

Wszelkich informacji udzielają wszystkie Okręgowe Towarzystwa Rolnicze Województwa Kieleckiego oraz biuro rady okr. tow. roln. województwa kieleckiego (Kielce, ulica Mickiewicza 8).

Żmije. W lesie państwowym Leobór, w pow. wejherowskim, leśniczy zabił niedawno 2 żmije długości 50 cm.

Na widok p J żmije zaczęły syczeć i usuwały się z drogi, na której się wylegały. Leśniczy zabił obie.

Dziwna rzecz, że podczas takich mrozów żmije wychodzą ze swych legowisk.

Teatr polski w Kielcach. Poważną sceną mogą obecnie poszczycić się Kielce. Jest więc teatr pod kierunkiem i reżyserją p. Dante Baranowskiego. W teatrze tym znajdują się siły tej miary, co pp.: Iza Kozłowska z „Bagateli" krakowskiej, Emilja Meyna-Milecka, Eugenja Dąbrowska, Dante Baranowski, Henryk Schmid, Klemens Rozman i Tadeusz Raykowski.

Na pierwszy plan wysuwa się, oczywiście p. Iza Kozłowska, która w odegranej dwukrotnie już w Kielcach „8 ej żonie Sinobrodego" w roli Marji dała dowód dużego talentu i artyzmu, kreując postać jednolitą, silną w zarysach i zdumiewająco konsekwentną. Sekundował jej ze sporym nerwem p. Schmid, jako Brown (amerykanin), ów miljoner i rozwodnik, co trafił jednak na kamień w swej koźbie matrymonialnej i musiał w końcu poddać się kochającej go istotnie dzielnej niewieście t. j. margrabiance Izie. Obok tej pary, zasługują na wyróżnienie p. Klemens Rozman, uzdolniony wysoce, który w scenie podczas kolacyjki w buduarze magrabianki, scenie nadzwyczaj trudnej, umiał być pijanym w sposób dżentelmeński, zachowując salonową minę, nawet za kotarą łóżka.

Pan Dante Baranowski w roli margrabiego był całkiem poprawny, a w niektórych momentach potrafił zaakcentować swój arystokratyzm, nawet przy rezygnacji ze swej niezależności, gdy sekretarz hotelu (pan Raykowski) zmuszał do jedzenia, picia lub wyjścia na salę taneczną.

Wogóle, obecny zespół zasługuje ze wszech miar na powodzenie. Cóż kiedy sala teatralna jest przerażająco wystudzoną, a 4 piece ogrzać jej nie mogą. Ze sceny na widownię zionie chłód antarktyczny, a to bynajmniej nie usposabia dobrze artystów, ani nie zachęca miasta do frekwencji.

Kooperatywy wiejskie.

(Korespondencja wł. „Iskry").

Kielce, 10 lutego.

Od pewnego czasu szerzy się w Kieleckim ruch współdzielczy po wsiach, dzięki tamtejszym kółkom rolniczym, które przez swych instruktorów skutecznie uświadamiają włościan

W ten sposób, powstały niedawno w Chmielniku i w Pińczowie dwie zbiornice jaj, gdzie odbywa się zbiórka, prześwietlanie, sortowanie i przechowywanie jaj, co umożliwia korzystną ich sprzedaż, bez pośrednictwa izraelitów, jacy przeważnie wywożą jaja zagranicę, doprowadzając do szalonej zwyżki cen.

W Oględowie, pow. stopnickiego odbyło się tłumne zebranie gminne, na którym gminiacy w liczbie 300 osób postanowili założyć u siebie zbiornicę zboża w Staszowie, jak również stowarzyszenie budowlane włościańskie (nowość!), a także mleczarnię współdzielczą w porozumieniu i z udziałem zarządu dóbr staszowskich (a więc niema niechęci do dworu) wreszcie zbiornicę jaj, wzorem Pińczowa i Chmielnika.

Ruch powyższy świadczy o coraz lepszych widokach na przyszłość w życiu polskiego włościaństwa, które chce wstąpić na drogę najwłaściwszą uprzemysłowienia swej gospodarki gminnej i sielskiej

Niestety, szatan czuwa. I oto właśnie ziemia stopnicka stała się w ostatnich czasach areną wstrętnego zjawiska. Agenci „Wyzwolenia" stapińczycy miejscowi Krawczyk i Dominek grasują w całym powiecie, a zjawiwszy się jak dii ex machina na zebraniu gminnym, przeszkadzają zapadaniu gospodarczych uchwał, oświatowych i współdzielczych, kierując dyskusję na tory polityczne.

Na szkoły nie dawać, sklepów nie zakładać, zbiornic też, bo wszystko to zrobimy, jak władze obejmiem sami. Trzeba więc miast wszystkiego zakładać oddział „Wyzwolenia".

Agitację swą prowadzą ci panowie zręcznie i wymownie, posłuch przeto mają, a po rozbiciu zebrania gminnego, przybywa natomiast wywrotowa placówka.

Władze winnyby przeciwdziałać tak niebezpiecznej agitacji, która każdą gminę, nawet najlepiej zorganizowaną, zrujnować może. A przecież, gmina to fundament Polski ludowej.

cz. l.

Sprawozdanie Komitetu na Zagłębie Dąbrowskie Ligi Obrony Ziemi Wileńskiej.

PRZYCHÓD.

Zebrano na listy razem		610256
Złożono przez p. P. Kuchtę do red. „Zorzy"		50000
„ „ N.		3212
Sprzedaż znaczka w Dąbrowie dnia 18 grudnia 1921 r.		51040
„ „ w Sosnowcu „ 26 grudnia 1921 r.		66380
„ „ w Grodźcu „ 11 grudnia 1921 r.	5 mk. n.	19112
	5 mk. n.	800000

(Razem przychód marek niemieckich 5 i marek polskich wyraźnie osiemset tysięcy).

ROZCHÓD.

Wysłano na R-k Prezesa Ligi Obrony Ziemi Wileńskiej i całości Rzeczpospolitej posła Stanisława Głąbińskiego przez Dąbrowskie T-wo Wzajemn. Kredytu Nr. 15899 d. 21-XII 1921 r.		50000
Przez Dąbrowskie T-wo Wzaj. Kred. Nr. 15978 d. 28 XII 21 r.		180000
„ „ „ „ Nr. 16111 d. 9-I-22 r.		45954
„ Bank Przem. Tow. Akc. Odd. w Zawierciu 28 XII 21 r.		65000
„ „ „ „ „ „ „ 14 I 22 r.		63505
„ Red. gaz. „Zorza" d. 28 XII 21 r.		50000
„ „ „ „ Koło Zw. Lud.-Nar. w Grodźcu	5 mk. n.	19112
„ T-wo Poż. Oszczędn. w Sosnowcu d. 28 XII-21 r.		66380
„ „ „ „ „ „ 30 XII 21 r.		68500
„ „ „ „ „ „ 4 I 22 r.		138700
„ „ „ „ „ „ 15 I 22 r.		9000
„ Polski Bank Przemysłowy w Dąbrowie 8 II 22 r.		11679
Robotnikowi na podróż do Wilna		1000
Szpilki i koszty przesyłki pieniędzy (R k)		1270
Znaczki, legitymacje, odezwa, ogłoszenia (R-k Lewickiego z d. 27 XII r.)		24900
Ogłoszenie niniejszego sprawozdania w „Iskrze"		5000
	5 mk. n.	800000

(Razem rozchód marek niemieckich 5 i marek polskieh wyraźnie osiemset tysięcy).

Krótki termin zgłaszania praw wyborczych utrudnił wzięcie udziału w wyborach, wskutek czego akcja w tym kierunku została zaniechana. Przyjazd do Wilna wyborców, jak się następnie okazało był bezcelowy, gdyż przybyszom odmówiono prawa głosowania, W takich warunkach Komitet na Zagłębie Dąbrowskie Ligi Obrony Ziemi Wileńskiej postanowił jaknajprędzej rozpocząć zbiórkę ofiar ażeby dostarczyć niezbędnych funduszów przy takiej akcji. Postanowiliśmy również zebrane ofiary niezwłocznie odsyłać do Warszawy. Sprzedaż znaczka w Grodźcu, Dąbrowie i Sosnowcu odbywała się z kwitarjuszy, tak że każdy zbierający musiał wyliczyć się z każdego sprzedanego znaczka. Z powodu mrozów sprzedaż była bardzo utrudniona i wymagała pewnego poświęcenia, za które Komitet składa podziękowanie młodzieży Kółek Sportowo oświatowych. Rodakom za ofiary nie dziękujemy, gdyż uważamy, że każdy będzie dumny, że przyjmował udział w akcji, która będzie chlubą obecnego naszego pokolenia.

KOMITET: *Marja Srokowska, Juljan Hofman, Konstanty Dzierżanowski, Eugenjusz Grochowski, Wacław Lesiecki, Piotr Kuchta, Stanisław Frydecki, Benedykt Misiórski, Paweł Szwabski.*

Wiadomości telegraficzne.

(Przez telefon z Warszawy.)

— Minister Schiffer odbył dziś pierwszą naradę z p. Calonderem.

Z powodu lekkiej choroby p. Calondera, posiedzenie plenarne odłożono do wtorku.

— Wiadomo już, że Anglja nie zgodzi się na dalsze odraczanie konferencji genueńskiej.

Jedyne ustępstwo, które Anglja uczyni dla Francji, polega na tym, że przed konferencją genueńską odbędzie się narada rzeczoznawców.

— Do Warszawy przybyła komisja rady ligi narodów z pułk. Chardigny na czele.

Komisja stara się o pozwolenie na powrót do Wilna, niedawno wywiezionych działaczy litewskich i białoruskich.

— Min. skarbu komunikuje, że danina państwowa poczęła już wpływać do skarbu

Min. skarbu przelewa sumy te na rzecz skarbu narodowego.

— Marszałek Trąpczyński odbył wczoraj dłuższą konferencję w sprawie zatargu między sejmem a ministrem Michalskim.

Zatarg ten, jak wiadomo, ujawnił się ostatnio w sabotowaniu przez min. Michalskiego posiedzeń komisji sejmowej do spraw kryzysu w przemyśle.

— Dziś wyjeżdża do Poznania delegacja min. skarbu dla przejęcia skarbowości b. zaboru pruskiego.

— Rada związków zawodowych w Warszawie powzięła b. ostrą rezolucję w sprawie bezrobotnych w Warszawie i zwołała na jutro wielki wiec, na placu Dąbrowskiego.

Dziś na giełdzie warszawskiej waluty obce notowane:

Dolary — 3450.
Funty szterlingi — 15,300.
Franki — 304.
Marki niem. — 17.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Wydawca i redaktor: Wiktor Monsiorski. Drukarnia R. Monsiorski — Będzin.